

## Teatr partycypacyjny jako narzędzie pracy socjologa – tożsamość w procesie kreacji\*

Aleksandra Porankiewicz-Żukowska

ORCID: 0000-0002-2836-7168

Uniwersytet w Białymstoku\*\*

**Streszczenie:** Prezentowany tekst dotyczy możliwości wykorzystania teatru partycypacyjnego jako miejsca konstruowania tożsamości, a tym samym wykorzystania go jako narzędzia pracy dla socjologa. Punktem wyjścia dla prezentowanych rozważań będą eksperymenty teatralne Jerzego Grotowskiego, który zapoczątkował w Polsce tradycję wykorzystywania teatru jako narzędzia naukowej analizy. W kontekście jego dokonań autorka poszukuje odpowiedzi na pytania: – czy i w jakim stopniu działalność teatru partycypacyjnego może stanowić laboratorium badawcze dla współczesnego socjologa? Czy teatr partycypacyjny może służyć jako narzędzie budowania tożsamości osobistej? Idąc za myślą współczesnych badaczy (Anthony Giddens, Peter J. Burke i in.), wiemy, że w wyniku przemian związanych z globalizacją nabywanie osobistej identyfikacji stało się życiowym zadaniem jednostek. Ponadto proces ten uległ znacznej komplikacji w tym sensie, że uczestnicy życia społecznego muszą radzić sobie z sytuacją zbyt wielu wyborów, a co za tym idzie – mają do czynienia z większym ryzykiem w sytuacjach społecznych. Potrzebują różnorodnych kompetencji w procesach przyjmowania i odgrywania ról społecznych oraz umiejętności radzenia sobie z emocjami, których naturalnym laboratorium wydaje się być teatr partycypacyjny. W przekonaniu autorki może on również stanowić potencjalną podstawę do badania procesów grupowych. Warto się więc zastanowić nad rolą teatru partycypacyjnego w konstruowaniu tożsamości zbiorowych.

**Słowa kluczowe:** tożsamość, teatr partycypacyjny, emocje, trauma.

### Teatr jako narzędzie analiz naukowych

Idea teatru jako miejsca analiz naukowych nie jest pomysłem nowym. Warto tu chociażby wspomnieć o psycho- i socjodramie, czyli o wykorzystaniu technik teatralnych jako elementów terapii indywidualnej i grupowej (Moreno, 1946; Parafieniuk, 2009; Klimczak, 2014). O takim jego traktowaniu świadczy również twórczość Jerzego Grotowskiego (1933–1999) – aktora, reżysera i teorety-

---

\* Fragmenty tekstu były przeze mnie referowane podczas obrad Światowego Zjazdu Socjologicznego w Toronto.

\*\* Instytut Socjologii; [aporanki@uwb.edu.pl](mailto:aporanki@uwb.edu.pl)

ka teatru, która stała się dla mnie inspiracją do napisania tego artykułu. Grotowski od końca lat 50. prowadził Teatr Laboratorium (początkowo w Opolu, potem we Wrocławiu). W jego ramach postulował stworzenie „teatru ubogiego” – sprowadzonego do dwóch jedynie elementów – aktora i widza. Pusta, pozbawiona scenografii sala, zaaranżowana w ten sposób, by nie było wyróżnionej sceny, stała się dla Grotowskiego swoistym laboratorium do badań relacji między aktorami a widownią i inspiracją dla rozwoju teatru partycypacyjnego. Z czasem jego projekt ewoluował w „Parateatr” – rodzaj działań performatywno-naukowych, których podstawowym celem było badanie komunikacji interpersonalnej. W przekonaniu Grotowskiego – teatr, i sztuka w ogóle, służy przede wszystkim poznawaniu samego siebie – dotyczy to zresztą zarówno twórcy, który wypowiadając się o świecie, analizuje własne „ja”; jak i odbiorcy, który poznając ukazywany w sztuce świat, poznaje siebie (Grotowski, 2012a, s. 142). Grotowski pisał:

Byłbym szczęśliwy, gdyby teatr przestał być wreszcie sztuką przeznaczoną dla określonych grup społecznych, na przykład dla ludzi mających, dla mieszkańców większych ośrodków miejskich, dla osób, których wykształcenie zobowiązuje niejako, aby chodzili do teatru, dla młodzieży szkolnej „zaganianej” na przedstawienia wbrew jej woli itp. Pragnąłbym za to, aby teatr stał się sztuką „elitarną” w znaczeniu „odświętną”, dla zwykłego człowieka z ulicy (Grotowski, 2012b, s. 240).

W powyższym postulatcie Grotowski wyraża więc założenia, które stanowią dziś podstawowy element teatru partycypacyjnego – zacieranie granic między aktorem a widzem, nadawcą komunikatów a jego odbiorcą, otwartość i dostępność. Warto jednak wspomnieć, że współczesny teatr partycypacyjny ewoluował od czasów Grotowskiego. Zdaniem Zofii Smolarskiej przedstawienie ma charakter teatru partycypacyjnego, jeśli spełnia takie kryteria, jak:

- współodpowiedzialność – głównym elementem scenariusza powinny być historie uczestników, którzy wypowiadają się we własnym imieniu;
- różnorodność – problem będący podstawą przedstawienia powinien być ukazany z różnych perspektyw, a uczestniczący w projekcie powinni być maksymalnie różnorodni;
- wspólnotowość – powinien umożliwiać, ułatwiać konstruowanie wspólnoty uczestników;
- transparentność – relacje między reżyserem a uczestnikami powinny mieć charakter partnerski, a stosowane zabiegi sceniczne powinny być konsultowane z uczestnikami (Smolarska, 2015).

Dzięki uprzejmości zespołu, który powstał w ramach Pracowni Sztuki Społecznej (Katarzyna Niziołek, Katarzyna Sawicka-Mierzyńska, Michał Stankiewicz – reżyser, Danuta Zawadzka) uczestniczyłam w przygotowaniach spektaklu

partycypacyjnego pt. „Bieżeńki”. Do tworzenia tego wydarzenia artystycznego zostały zaproszone uczestniczki, które nie posiadały wcześniejszego przygotowania scenicznego, większość z nich miała natomiast bieżenców pośród swoich krewnych. W myśl idei teatru partycypacyjnego ochotniczki reprezentowały różne grupy społeczne – różniło je wykształcenie, wykonywany zawód i stopień doświadczenia w projektach tego typu. Pracę nad spektaklem poprzedziły warsztaty dotyczące teatru partycypacyjnego i pamięci społecznej. Po krótkim okresie prób odbyły się dwa przedstawienia w Białymstoku i Supraślu. Dodatkowo udało nam się zorganizować wywiad grupowy oraz indywidualne wywiady pogłębione ze wszystkimi uczestniczkami.

Jerzy Grotowski w swojej pracy stawiał pytania dotyczące kondycji współczesnego człowieka, próbując ją zdiagnozować, wykorzystywał wiedzę z zakresu filozofii, religioznawstwa, antropologii i socjologii (co w moim przekonaniu, czyni jego projekt naukowym). Prowadzony przez niego teatr miał się koncentrować na: poszukiwaniu różnych form ekspresji człowieka w relacji z innymi ludźmi; poszukiwaniu warunków, w których człowiek współdziałając z innymi, działa szczerze, realizując swój potencjał twórczy i osobowościowy, budując przy tym wartości i więzi społeczne (Grotowski, 2012c, s. 584). Antycypował więc w wielu zakresach poszukiwania badawcze współczesnych nam przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych. W moim przekonaniu warto się więc zastanowić, w jakim stopniu obszar sztuki, a szczególnie teatr partycypacyjny, może dostarczać narzędzi do naukowych analiz badawczych. W szczególności interesuje mnie w tym kontekście zagadnienie tożsamości.

## **Bieżeństwo – w poszukiwaniu utraconej historii. Metodologia projektu**

W przedsięwzięciu artystycznym, które miałam okazję obserwować, wzięły udział wnuczki i prawnuczki uczestników wydarzeń zwanych „Bieżeństwem” – masowej ucieczki ludności, która miała miejsce w 1915 roku. Uczestnicy tych wydarzeń uciekali przed wojskami niemieckimi z zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego w głąb Rosji. Wydarzenie to miało charakter traumatyczny – rodzinne strony opuściły ponad 2 miliony ludzi głównie wyznania prawosławnego; odbywało się to w fatalnych warunkach, wielu bieżenców nie przeżyło – umarli z głodu, pragnienia, wyczerpania lub na skutek chorób. Uczestniczki przedstawienia zgłosiły się do zespołu na ochotnika. O bieżeństwie wiedziały z przekazów ustnych – wydarzenie to nie było bowiem przedmiotem oficjalnie nauczanej historii. O ówczesnych wydarzeniach opowiadali im członkowie rodzin, znajomi i sąsiedzi, ich wiedza dotycząca tych zdarzeń jest więc z natury rzeczy wyrywkowa, niepełna. Opowieści o wydarzeniach z 1915 roku słuchały najczęściej w dzieciństwie przy okazji

rozmów na inne tematy. Wspomnienia ożyły wraz z ukazaniem się książki Anety Prymaki-Oniszk (2017). Wtedy też popularne stało się określenie „Bieżeństwo”, w zapamiętanych zaś w dzieciństwie opowieściach nie zawsze występowało. Wydanie książki dla wielu spośród uczestniczek projektu było impulsem do przemyśleń. Nic więc dziwnego, że pytane o powody swojego uczestnictwa w projekcie, akcentowały chęć poznania historii swojej rodziny, by dowiedzieć się więcej o sobie, utrwalić, spisać opowieści zanim zostaną zapomniane, by podzielić się nimi z innymi, tak, by stały się częścią oficjalnej historii, która może być przestrożą dla potomnych. Uczestniczki akcentowały więc wymiar biograficzny tożsamości związany z ciągłością pamięci społecznej.

Jak wskazywał Anzelm L. Strauss w swojej pracy *Żwierciadła i maski* centralną rolę w kształtowaniu tożsamości zajmują: poczucie ciągłości historycznej i język. Ludzkie doświadczenie jest zawsze doświadczeniem czasu, a więc pewnego historycznego procesu, który wiąże ze sobą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Kluczem do ich połączenia jest język – by dało się zrozumieć zdarzenia, z którymi mamy do czynienia, musimy je najpierw uporządkować, nadać im jednoczącą interpretację.

Subiektywne poczucie ciągłości nie zależy tylko od liczby i stopnia zmian behawioralnych, ale od rusztowania terminologicznego, w obrębie którego niewspółgrające ze sobą zdarzenia mogą być uznawane za mimo wszystko harmonizujące ze sobą i powiązane. [...] Świadomość ciągłości tożsamości istnieje zatem „w oku patrzącego”, nie zaś „w samym zachowaniu” (Strauss, 2013, s. 131).

W tym sensie tożsamość osobista jest nierozzerwalnie powiązana z wiedzą historyczną – wiedza o przodkach nadaje właściwy kontekst i umożliwia istnienie ciągłości narracyjnej. W analizowanym tutaj przypadku wiedza ta ma charakter szczególnie z dwóch powodów. Po pierwsze, pamięć o wydarzeniach 1915 roku przez długi czas była przekazywana w formie ustnej, nie była elementem oficjalnej historii, a więc nie miała charakteru wiedzy wspólnej. Stanowiła niepotwierdzony element historii przodków – w domowych opowieściach często fikcja mieszała się z rzeczywistością<sup>1</sup>, fakty ulegały zapomnieniu i zniekształceniu, dla wielu potomków bieżeńców nie stanowiły więc wystarczającego rusztowania terminologicznego, o którym pisze Strauss.

Po drugie, uchodźstwo 1915 roku to zdarzenie mające charakter zbiorowej traumy, która stała się elementem tożsamości kulturowej ludności zamieszkującej tereny eksodusu. Jak pisze Piotr Sztompka:

---

<sup>1</sup>Jedna z uczestniczek projektu do dziś nie jest pewna, czy zasłyszana w dzieciństwie historia nie została wymyślona. Druga zgłosiła się do projektu, ponieważ znalazła w książce Anety Prymaki-Oniszk niepełną, zniekształconą historię swojej rodziny.

Traumatogenne zmiany makrospołeczne nie ograniczają swojego destrukcyjnego oddziaływania do poziomu makro, lecz pośrednio wpływają na funkcjonowanie grup w mikroskali, a także na świat życia codziennego poszczególnych jednostek. Mówiąc metaforycznie: historia przekłada się na biografię (Sztompka, 2002, s. 460).

Jednym z procesów, który wpływa na łagodzenie traumy kulturowej, są zmiany generacyjne. Kolejne pokolenia mają możliwość przepracowania minionych wydarzeń i przywrócenia ładu kulturowego. Tak też się dzieje w wypadku bieżącego. W omawianym przeze mnie przypadku teatr partycypacyjny stał się medium takiej przemiany. Na jego deskach uczestniczki omawianego projektu opowiedziały wybrane przez siebie historie przodków, „żeby się dowiedzieć więcej o innych, i w pewnym sensie o sobie” (cytat z wywiadu, Głos 60).

Aby móc analizować relacjonowane tu zdarzenie artystyczne w sposób naukowy, do występów scenicznych zostały dodane dodatkowe elementy niezbędne do przeprowadzenia procesu badawczego. Z uwagi na wielkość badanej grupy oraz specyfikę podejmowanych przeze mnie analiz w badaniu wykorzystałam triangulację jakościowych technik badawczych: obserwacji uczestniczącej, wywiadu grupowego oraz wywiadów pogłębionych o niskim stopniu standaryzacji. Obserwacja uczestnicząca była prowadzona zasadniczo podczas prób do przedstawienia, obejmowała jednak nie tylko to, co działo się na scenie, ale również „za kulisami”, „w drodze na wydarzenie” itp. Zakładała ona również mój fizyczny udział w wybranych ćwiczeniach scenicznych. Wywiad grupowy oraz indywidualne wywiady pogłębione zostały przeprowadzone ze wszystkimi siedmioma uczestniczkami przedsięwzięcia i stanowiły rodzaj rozmowy opartej na dyspozycjach do wywiadu. W badaniu nie została więc zastosowana próba badawcza, w sensie socjologicznym zrealizowano wywiady z całą populacją. Następnie wywiady zostały poddane zabiegowi anonimizacji i dokonano ich transkrypcji.

### **Tożsamość w późnej nowoczesności, ćwiczenie roli**

Depersonalizacja i deindywidualizacja stosunków międzyludzkich to problemy bliskie Grotowskiemu, który dorastał i tworzył w społeczeństwie przemysłowym. Współczesne globalizujące się społeczeństwa zmagają się z problemami nowej natury. Jednym z nich jest problem tożsamości. Charakterystyczna dla późnej nowoczesności rzeczywistość społeczna jest złożona z mieszających się, przenikających się, a często również rywalizujących ze sobą kultur, a co za tym idzie – systemów aksjonormatywnych, czyli wartości, z którymi utożsamiają się jednostki. Ta mnogość wzorów, posługując się słowami Anthony’ego Giddensa, powoduje niepokój egzystencjalny polegający na utracie oparcia w jasnych regułach i zmuszający uczestników życia społecznego do dokonywania dużej liczby wyborów mających na celu stworzenie w miarę spójnych autoidentyfikacji. W tym sensie

nabywanie tożsamości jest obecnie zadaniem stojącym przed nami wszystkimi – możemy/musimy swoją tożsamość wykreować, wybierając wzory, reguły i wartości (Giddens, 2006). Wybory te, jak twierdzi Ulrich Beck, są obarczone jednak większym niż kiedyś ryzykiem społecznym (Beck, 2004).

Sprzyjają temu rozmaite mechanizmy strukturalne wskazywane przez Giddensa – rozdzielenie czasu i przestrzeni powodujące zmiany w relacjach społecznych; systemy abstrakcyjne (środki symboliczne i systemy eksperckie) oddzielające interakcję od specyfiki lokalnego kontekstu, w którym się dokonuje; czy też refleksyjność instytucjonalna, w ramach której wiedza miesza się ze zwątpieniem, stając się jednocześnie podstawą do działania instytucji społecznych<sup>2</sup>. Właściwie możemy powiedzieć, że żyjemy w innym świecie niż nasi przodkowie – mimo że wszyscy działamy w jakimś kontekście lokalnym, to tak naprawdę doświadczamy świata globalnego i to ten ostatni jest przez nas przeżywany. Takie usytuowanie jednostkowych identyfikacji powoduje napięcia i problemy w ramach tożsamości, a z perspektywy uczestników życia społecznego sprowadza się do poszukiwania nowych, charakterystycznych dla naszych czasów narzędzi ułatwiających autoidentyfikację, pozwalających na zachowanie stabilnej narracji w świecie pełnym zmienności.

Socjologowie charakteryzujący współczesną rzeczywistość społeczną wskazują na zachodzące w jej ramach radykalne przemiany dotyczące jednostkowych autoidentyfikacji – zwiększająca się ruchliwość wertykalna i horyzontalna powoduje, że w tym kontekście tracą na znaczeniu pochodzenie społeczne i identyfikacja z miejscem urodzenia (Bauman, 2001, s. 8–12). Wzrasta natomiast znaczenie pełnionych przez jednostki ról społecznych. Kreatywność w zakresie ich pełnienia, odgrywania, negocjowania z partnerami interakcji, i wreszcie sprawne przyjmowanie wielu, często będących ze sobą w konflikcie, ról sytuacyjnych to elementarz umiejętności charakteryzujących uczestników życia społecznego. W późnej nowoczesności dodatkowo sprawność ta staje się warunkiem wytworzenia refleksyjnej tożsamości.

Już w ramach klasycznej myśli socjologicznej George Herbert Mead podkreślał, że wytwarzanie się jaźni społecznej jest związane z procesem przyjmowania roli (Mead, 1975). W społeczeństwach tradycyjnych wystarczające zaplecze dla tożsamości pełniła rodzina – znaczący „inni” wprowadzali dziecko w świat uogólnionego „innego”. W społeczeństwach przemysłowych rolę tę w dużej mierze przejęły grupy rówieśnicze (Mead, 2000).

---

<sup>2</sup> Zdaniem Giddensa refleksyjność nowoczesności przejawia się w tym, że społeczna aktywność i stosunek do przyrody są systematycznie poddawane rewizji ze względu na nowo zdobytą wiedzę. Stanowi ona strukturalny element nowoczesnych instytucji, ale jednocześnie jest cały czas otwarta na rewizję – w każdej chwili może być podważona i odrzucona. Brak wiedzy pewnej przyczynia się natomiast do wzrostu niepokoju u zwykłych ludzi (Giddens, 2006, s. 29–30).

O wzrastającym znaczeniu pełnionych przez ludzi ról społecznych dla konstruowania jednostkowych tożsamości przekonywali nas socjologowie już w drugiej połowie XX wieku. Znakomitym pionierem tego typu rozważań był Erving Goffman, który już w latach 60. ubiegłego wieku, akcentował interakcyjny i sytuacyjny kontekst pełnienia ról przez uczestników świata społecznego (Goffman, 2000; 2006; 2008). Problem ten szczegółowo analizował również badacz współcześnie uważany za twórcę interakcjonistycznej koncepcji roli społecznej – Ralph Turner. Zwracał on uwagę, że współczesne role są raczej konstruowane w ramach interakcji przez działające jednostki niż przez nie odgrywane na mocy oddziaływań nakazów płynących ze struktury społecznej (Turner, 2006). Podobnie Eugene A. Weinstein i Paul Deutschberger wskazywali, że jednostki wchodzą w interakcję, kierując się własnymi celami i to chęć ich realizacji, a nie normatywna regulacja, staje się podstawowym motywem skłaniającym je do występowania w danej roli. W ich przekonaniu proces kreowania ról społecznych jest silnie związany z negocjacją celów między partnerami interakcji (Weinstein, Deutschberger, 1964).

Bezpośredniego powiązania między pojęciami roli społecznej i tożsamości dokonali kolejni socjolodzy, współcześnie zaliczani do szkoły symbolicznego interakcjonizmu. Jako pierwsi pojęcia role-tożsamości (*role-identity*) użyli George J. McCall i Jerry L. Simmons w pracy *Identities and Interactions*, podkreślając tym samym dwie zasadnicze kwestie dla ich rozumienia. Po pierwsze fakt, że mają one charakter interakcyjny, w tym sensie, że w dużej mierze (choć nie wyłącznie) są kształtowane sytuacyjnie, w odniesieniu do oczekiwań partnerów interakcji; po drugie zaś, że stanowią one elementy tożsamości – bo to w ich ramach jednostki ustalają hierarchię wartości odnoszące się do ich autoidentyfikacji (McCall, Simmons, 1978). Współcześni kontynuatorzy myśli Meada w ramach tzw. Teorii Tożsamości (Sheldon Stryker, Peter J. Burke i in.) podkreślają, że tworzenie roli-tożsamości jest jednym z podstawowych wymiarów identyfikacji współczesnego człowieka (por. np. Stryker, 1980; Burke, Stets, 2009). Oznacza to, że biegłość w przyjmowaniu i odgrywaniu ról społecznych stanowi obecnie podstawową kompetencję związaną z tworzeniem tożsamości. Wydaje się więc, że charakterystyczne dla późnej nowoczesności przemiany zaowocowały z jednej strony zwiększającą się wagą identyfikacji związanych z rolami społecznymi, z drugiej zaś wzrostem znaczenia przelotnych kontekstów i sytuacji dla kreowania tożsamości. W jednym i drugim przypadku kluczowe stały się zatem umiejętności związane z pełnieniem ról społecznych. Jednostka w późnej nowoczesności faktycznie żyje jak na scenie, odgrywając przy tym wielką różnorodność ról, a od biegłości w jej wykonywaniu zależy fakt, czy będzie w stanie wytworzyć w miarę stabilne identyfikacje. Projekt refleksyjnej tożsamości zawiera w sobie bowiem dwa elementy, które są trudne do pogodzenia ze sobą: względną stabilność indywidualnej relacji tożsamościowej i ciągłą gotowość do włączania w jej ramy nowych elementów płynących ze zmiennych kontekstów rzeczywistości.

Trudno sobie wyobrazić lepsze miejsce do ćwiczenia ról niż teatr. W jego ramach aktorzy nabywają elastyczności przy wchodzeniu w role, niczym meadowskie dzieci podczas gier i zabaw ćwiczą zmienność ról w czasie, różne sposoby odegrania roli, myślą o sobie w kategoriach publiczności, rozwijając w ten sposób empatię, czyli zdobywają narzędzia do kształtowania refleksyjnej jaźni. W moim przekonaniu szczególną rolę w tym procesie odgrywa teatr partycypacyjny, stanowiący z natury rzeczy miejsce do ćwiczeń teatralnych dla amatorów.

Podczas pracy nad projektem „Bieżeńki” uczestniczki przedstawienia były współautorkami swojego wizerunku scenicznego – współdecydowały o tym, co się działo na scenie. W moim przekonaniu całość przedsięwzięcia należy rozpatrywać również w kategoriach treningu interpersonalnego, zawierającego elementy rozwoju osobistego, zarządzania emocjami, ćwiczenia plastyczności i odnoszenia się do feedbacku i prób obsadzania w roli (Weinstein, Deutschberger, 1963) przez innych uczestników. W tym sensie teatr partycypacyjny zdaje się być laboratorium konstruowania umiejętności społecznych związanych z tożsamością jednostkową, przyjmowaniem, odgrywaniem i negocjowaniem ról społecznych.

### **Lęki późnej nowoczesności, w stronę teatru terapeutycznego**

Zdaniem Giddensa charakterystyczne dla późnej nowoczesności niepokoje egzystencjalne są związane z faktem, że doświadczenia uczestników życia społecznego stają się coraz bardziej zapośredniczone – zjawisku temu sprzyja charakterystyczny dla naszych czasów gwałtowny rozwój mediów, które nie pełnią już wyłącznie funkcji środka przekazu, ale bezpośrednio wpływają na rzeczywistość społeczną, np. wprowadzając w lokalną rzeczywistość globalne kategorie.

W tych charakterystycznych dla naszej codzienności realiach doświadczenie jednostek jest bardziej niż dotychczas rozproszone. Giddens pisze:

uważam, że w warunkach wysoko rozwiniętej nowoczesności przekształcenia tożsamości i globalizacja stanowią dwa bieguny dialektycznej relacji między lokalnością a globalnością. Innymi słowy, zmiany zachodzące w prywatnej sferze życia osobistego są bezpośrednio związane z ustanawianiem stosunków społecznych na bardzo szeroką skalę. Nie zamierzam przy tym zaprzeczać istnieniu wielorakich pośrednich związków, takich jak na przykład relacja między społecznościami lokalnymi a organizacjami państwowymi. Ale poziom przestrzenno-czasowego rozsunięcia związany z rozwojem nowoczesności jest tak rozległy, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości „jaźń” i „społeczeństwo” są ze sobą powiązane w wymiarze globalnym (Giddens, 2006, s. 46).

Jeśli rację ma Giddens, to ten rodzaj abstrakcyjnego powiązania powoduje kłopoty w zakresie tożsamości na jednym jeszcze poziomie – zmuszając uczestników życia społecznego do ciągłego abstrahowania, przypuszczalnie dekonstruuje ich przeżywanie siebie również w wymiarze emocjonalno-cieleśnym.



W jednej ze swoich prac neurobiolog Antonio Damasio upatruje załączków tożsamości w biologicznej konstrukcji prostych organizmów – w jego przekonaniu ewolucyjnym podłożem do jej wytworzenia jest mechanizm poszukiwania homeostazy w zmiennym środowisku naturalnym. Autor ten twierdzi, że nawet bardzo proste w budowie organizmy jednokomórkowe posiadają tzw. proto-jaźń – mechanizm pomagający utrzymać relatywną wewnętrzną stabilność w obliczu zmiennych warunków zewnętrznych (Damasio, 2011, s. 200–221). Damasio dowodzi, że ten sam mechanizm jest elementem naszej ludzkiej tożsamości i jest odpowiedzialny za tworzenie kultury, dodając przy tym, że proces homeostazy kulturowej nie został jeszcze przez ludzkość osiągnięty (Damasio, 2018). W moim przekonaniu poglądy Damasio korespondują z koncepcją refleksyjnej jaźni Giddensa. W odróżnieniu od prostych organizmów te o bardziej rozwiniętym układzie nerwowym muszą chronić przed nadmierną zmiennością, nie tylko organizm w sensie biologicznym, ale również wszystkie aspekty socjo-psychiczne. Jak twierdzi Giddens, w późnej nowoczesności podstawowym narzędziem tej ochrony jest: nabyte w dzieciństwie bezpieczeństwo ontologiczne (czyli bezpieczny model przywiązania), wypracowane podczas socjalizacji dzięki przeciętnemu, relatywnie stabilnemu i obliczalnemu środowisku. Takie warunki przyczyniają się do wypracowania pierwszej relacji opartej na zaufaniu, która staje się podstawą do ogólniejszej postawy ufności jednostki. Stabilne środowisko wychowawcze jest oparte na nawyku i rutynie – są to bastiony dziecięcego zaufania chroniące jednostki przed lękami (Giddens, 2006, s. 51). Dla formowania się tożsamości dziecka niestychanie ważna jest percepcja ciała, rutynowe czynności z nim związane mają duże znaczenie przy jej konstruowaniu (Giddens, 2006, s. 87). Są również istotne w życiu społecznym osób dorosłych. Jak pouczał Erving Goffman – interakcje ludzkie jako takie są zawsze ucieleśnione, a życiu społecznemu towarzyszy lęk o utrzymanie w zdrowiu zarówno ciała, jak i psychiki. Brak koordynacji między nimi prowadzi do poważnych chorób (Goffman, 2006, s. 138–150).

Zapośredniczenie naszej tożsamości przez systemy eksperckie, czyli – jak chce Giddens – powiązanie jaźni i społeczeństwa na globalnym poziomie, w moim przekonaniu, przyczynia się do wzmagania lęku poprzez osłabienie relacji–ciało–emocje–umysł. Refleksyjna tożsamość późnej nowoczesności wymaga globalnego odnoszenia się do złożonych spraw całego otaczającego nas świata, a charakterystyczna dla naszej codzienności mnogość zagadnień z tym związanych nie ułatwia integracji w tym zakresie. Dodatkowo Damasio poucza nas, na podstawie bardzo przekonujących badań w zakresie neurobiologii, że procesy poznawcze są nieodzownie powiązane z emocjami. To one stanowią podstawowy mechanizm zakotwiczący racjonalne myślenie, wnioskowanie i abstrahowanie w naszym ciele. Pełnią więc funkcje pośredniczącą między ciałem a umysłem (Damasio, 2002). Projekt refleksyjnej jaźni wymaga więc rozwoju inteligencji emocjonalnej: dbania

o relację z ciałem, świadomości przeżywanych emocji, uważności itp. Integracji tożsamości na tym poziomie nie sprzyja natomiast złożoność instytucjonalna i różnorodność kulturowa współczesnych społeczeństw kręgu euro-amerykańskiego, której efektem są sprzeczne ze sobą reguły odczuwania. Jak twierdzi Arlie R. Hochschild, to one właśnie stanowią podstawowy kanał, przez który czynniki społeczne wkraczają w obszar ludzkich emocji, jako takie stanowią więc najpotężniejsze narzędzia, jakie kultura wykorzystuje do kierowania działaniem (Hochschild, 2009, s. 61). Reguły odczuwania to rodzaje skryptów kulturowych regulujących ludzkie emocje. W związku z ich działaniem jednostki wykonują pracę emocjonalną, na mocy której dostosowują swoje odczucia do wymogów systemów aksjonormatywnych (np. smucą się na pogrzebach, radują na weselach, uśmiechają nawet do niezbyt miłych klientów itp.). Działają one na dwóch poziomach: powierzchniowym, którego charakterystykę trafnie przedstawił Goffman, porównując uczestników życia społecznego do aktorów odgrywających role społeczne niczym aktor na scenie (Goffman, 2000); i głębokim, w ramach którego kultura ma moc dokonywania głębokich przemian sięgających prawdopodobnie biologicznych konstrukcji systemów emocjonalnych, powodując, że całe pokolenia, narody, klasy społeczne nawykowo regulują odczuwanie emocji (Hochschild, 2009).

Zarządzanie emocjami, na jakie wskazuje Hochschild, nie jest oczywiście zachowaniem charakterystycznym dla późnej nowoczesności. Wydaje się niemal pewne, że mechanizm ten jest elementem systemów aksjonormatywnych od początków ich istnienia. Nasza współczesność przynosi jednak, jak mi się wydaje, ważną modyfikację w tym zakresie – w globalizującym się świecie mieszają się na równi wzory kulturowe i reguły odczuwania, stawiając jednostkę przed nową pulą wyborów. Jak zauważa Giddens, ludzkie ciało w późnej nowoczesności wymaga refleksyjnego zarządzania (Giddens, 2006, s. 79–89). Integracja tożsamości wymaga również refleksyjnego stosunku do własnej emocjonalności, co tłumaczy wyłanianie się tzw. kultury terapii (Furedi, 2003), w ramach której niesłychaną popularnością cieszą się psychoterapia, poradnictwo i coaching<sup>3</sup>.

Czy taką funkcję spełnia również teatr partycypacyjny? W poszukiwaniu odpowiedzi odwołajmy się jeszcze raz do idei Grotowskiego. Traktował on bowiem teatr jako rodzaj zbiorowego rytuału, który może spełniać funkcje analogiczne do rytuałów religijnych. W jego przekonaniu przedstawienie teatralne może

---

<sup>3</sup> Jak wspominałam na początku artykułu, jedną z ugruntowanych technik psychoterapeutycznych stanowi zapoczątkowana już w latach 20. XX wieku psychodrama. Jest to metoda oparta na improwizowanym przedstawieniu teatralnym, podczas którego jednostki odgrywają różne role, dzięki czemu wyzwalają swoją kreatywność i spontaniczność, ucząc się przy tym strategii radzenia sobie z problemami (indywidualnymi i zbiorowymi) i rozwijając zdolności komunikacyjne (por. Moreno, 1946; Parafieniuk, 2009).

sprzyjać wytwarzaniu się zbiorowej aury psychicznej, która wpływa na wyobrażenie osób zaangażowanych w przedstawienie (zarówno twórców, jak i odbiorców), pomagając w koncentracji i tym samym łagodząc charakterystyczny dla naszej cywilizacji niepokój towarzyszący jednostkom (Grotowski, 2012d, s. 192).

W teatrze Grotowskiego funkcje terapeutyczne były realizowane przede wszystkim poprzez pracę nad ludzkim ciałem; ćwiczenia w tym zakresie dawały bowiem uczestnikom możliwość radzenia sobie z bolączkami współczesnej cywilizacji – z nadmiernym tempem życia i związanym z tym napięciem, narastającym poczuciem zagrożenia, różnorodnością ról, które jednostki muszą pełnić w społeczeństwie (Grotowski, 2012e, s. 290), czyli z problemami w konstruowaniu tożsamości jednostkowych, posługując się terminologią współczesnych nam nauk społecznych.

Zjawiska, na które wskazywał Grotowski, można było zaobserwować również podczas projektu „Bieżenki”. Odbywające się w jego ramach spotkania z całą pewnością charakteryzowały się specyficzną aurą emocjonalną. Wymiana rodzinnych opowieści dotyczących traumatycznych przeżyć związanych z uchodźctwem sprzyjała silnej ekspresji emocjonalnej uczestniczek. Z mojego punktu widzenia dużą rolę w tym zakresie odgrywały również ruch i tzw. praca nad ciałem. Dodatkowo już podczas pierwszych prób okazało się, że w przypadku gry niezawodowych aktorów najbardziej czytelne z perspektywy scenicznej są akty oparte na szczerych emocjach.

### **W poszukiwaniu wspólnoty**

Wzajemnie podzielane przeżycia emocjonalne związane z historią przodków stanowią częstą przyczynę powstawania grup społecznych o charakterze wspólnotowym. Wprawdzie zebrany przeze mnie materiał badawczy nie daje możliwości do prawomocnych ustaleń w tym zakresie, jednak w moim przekonaniu na jego podstawie można sformułować kilka wniosków mających charakter wstępnych hipotez badawczych. Pierwszy z nich dotyczy procesów związanych z wymiarem tożsamości społecznej. Uczestniczki, które zgłosiły się do projektu, w większości nie znały się wcześniej. Od pierwszego dnia zwracała moją uwagę wyrażana przez nie wprost potrzeba wspólnotowości. Historie, którymi się dzieliły z resztą uczestników, wywoływały emocjonalne reakcje i poczucie przynależności do grupy. Jedna z uczestniczek projektu opisuje to tak:

To poczucie dla mnie brało się z uczestnictwa w tym projekcie razem... Dla mnie to był po prostu taki właśnie pretekst do tego spotkania się razem i wtedy czułam właśnie taką wspólnotę, że jakby, no, już też nasza historia zaczyna się tworzyć wspólna, więc bardziej jakby tutaj właśnie to mnie tak spajało. Takie mam odczucia (cytat z wywiadu, Głos 22).

W bardzo krótkim czasie (próby trwały pięć dni) ukształtowały się podstawowe wymiary struktury społecznej tej grupy – widoczna stała się struktura statusów i grupowego przywództwa, ukonstytuowały się zręby systemu aksjonormatywnego – rozpoczął się proces negocjowania, pamięci i ról społecznych. Wszystko to odbywało się w atmosferze silnego zaangażowania emocjonalnego. Podczas spotkania, które odbywało się po około dwóch tygodniach od spektaklu premierowego, uczestniczki akcentowały swoje zagubienie po premierze – brak codziennych prób, a zatem i spotkań zaowocował poczuciem pustki, wybicciem z dotychczasowej rutyny. Ciekawą postacią w tym kontekście okazała się jedyna uczestniczka, która nie miała przodków bieżących. Swoją obecność w grupie artystycznej tłumaczyła zainteresowaniem zagadnieniami związanymi z pamięcią, ciężko jednak było jej się zidentyfikować z grupą. Z czasem jednak poczuła do niej przynależność – w przedstawieniu mówi słowa: „poczułam się jedną z Was”. Moją uwagę zwróciła siła relacji między uczestniczkami. W momencie, w którym piszę te słowa, upływa niemal rok od premiery przedstawienia. Mimo upływu czasu uczestniczki analizowanego tu przedsięwzięcia nadal utrzymują kontakt ze sobą. W moim przekonaniu wskazuje to na fakt, że historia bieżęstwa niesie ze sobą niespożytkowany dotąd potencjał więzio- i wspólnototwórczy.

Drugi z nasuwających mi się wniosków dotyczy konstruowania się tożsamości zbiorowych wokół problemu bieżęstwa. W moim przekonaniu na uwagę zasługuje tu fakt, że do tej pory wydarzenia te nie stały się podstawą ukonstytuowania ruchu społecznego. Z jakiś powodów uczestniczki analizowanego projektu nie akcentują z dużą siłą swoich identyfikacji religijnych (choć to przecież głównie osoby prawosławne były w bieżęstwie), ani regionalnych (choć bieżęcy pochodzili ze ściśle określonego terytorium). Zdają się głównie występować w obronie historii swoich przodków, nieco mniej akcentując obronę historii regionu, wyznania czy narodu. Podobnie widzowie obu wystawionych przedstawień teatralnych, z racji idei partycypacji włączani czynnie w kształt przedstawienia, dzielą się rodzinnymi opowieściami, abstrahując nieco od poziomu makrostrukturalnego. Wypowiada się na ten temat jedna z uczestniczek:

No na pewno niektórzy po spektaklu się zastanawiali nad swoimi historiami, [...] tymi, które były kiedyś opowiedziane i, i zapomniane, że, że wrócili pamięcią do swoich dziadków, pradziadków. Wiem, że, że kolegę mojego to tak też zmusiło do tego, żeby porozmawiać z ojcem i żeby zapisać. Bo on zna jakieś tam takie... no ogólną historię prawda, ale no nigdy nie myślał, żeby to spisać (cytat z wywiadu, Głos 10).

W moim przekonaniu są to oczywiste konsekwencje dotychczasowego braku obecności historii bieżęców w oficjalnym obiegu historycznym oraz faktu, że głównym medium pamięci społecznej w tym zakresie stanowił przekaz ustny.

Obecnie, gdy sytuacja ta uległa zmianie, niezwykle interesujące wydaje mi się zbadanie związków bieżącej z kształtowaniem się tożsamości religijnej, narodowej i wielokulturowej u potomków tych wydarzeń. Wymaga to jednak szerszej zakrojonych badań niż te, które zostały przeze mnie dotąd przeprowadzone.

### **Teatr partycypacyjny jako narzędzie pracy socjologa – podsumowanie**

Badania zjawisk związanych z tożsamością należą niewątpliwie do kanonu nauk społecznych. Standardowe techniki wykorzystywane do zbierania socjologicznego materiału badawczego dotyczącego tego zagadnienia opierają się na badaniu postaw i sprowadzają się do analiz wypowiedzi zebranych w formie badań sondażowych lub jakościowych. Rzadziej, jak mi się wydaje, wykorzystywane są w tym zakresie metody bazujące na obserwacji uczestniczącej, technikach aktywizujących (np. interwencji socjologicznej) czy eksperymencie. Jak starałam się wykazać w powyższym tekście, teatr partycypacyjny zdaje się być ciekawym miejscem do prowadzenia badań z wykorzystaniem takich technik. Jego największym atutem wydaje się być w tym względzie łatwo poddająca się obserwacji sytuacja eksperymentalna. Dzięki niej do kanonu rozważań nad tożsamością można włączać zagadnienia umykające standardowym procedurom socjologicznej metodologii badawczej. W prezentowanym artykule są to w szczególności kwestie związane z emocjonalno-cieleśnym wymiarem tożsamości oraz z rozwijaniem umiejętności związanych z rolą społeczną.

Dodatkowo, w moim przekonaniu, teatr partycypacyjny można traktować jako rodzaj narzędzia ułatwiającego integrację refleksyjnej tożsamości uczestników życia społecznego w późnej nowoczesności. W dobie relatywizacji systemów aksjonormatywnych (Pawlik, 2007), w obliczu wzrostu znaczenia przelotnych, sytuacyjnych kontekstów interakcyjnych wypracowanie relatywnie spójnej tożsamości wymaga ćwiczeń w zakresie tzw. kompetencji miękkich na szerszą skalę niż do tej pory.

Wykorzystanie teatru partycypacyjnego do socjologicznych badań tożsamości wiąże się jednak również z pewnymi ważnymi ograniczeniami. Pierwszym w moim odczuciu najważniejszym problemem są wielokrotnie akcentowane przez uczestniczki projektu trudności natury scenicznej. Choć (jak już pisałam powyżej) scena teatralna jest miejscem stworzonym do ćwiczenia roli, to jednocześnie stanowi ona trudny kontekst do swobodnych i spontanicznych działań. Występom na scenie towarzyszy trema, przekonanie o braku odpowiednich kompetencji, wstyd przed publicznym występem, poczucie, że jest się ocenianym, że trzeba zagrać jak profesjonalni aktorzy itp. W moim przekonaniu tego rodzaju silne emocje dominują nad refleksją innego typu: podczas projektu zdobyłam nowe umiejętności,

spektakl zmienił moje postrzeganie siebie, pomógł mi ćwiczyć nowe kompetencje, przyczynił się do przemian mojej tożsamości itp. Na przykład w analizowanych wywiadach można odnaleźć wiele przesłanek dotyczących przemian tożsamości – uczestniczki mówią o sobie „Bieżeńki”; uznają historię bieżęństwa za ważną dla siebie, rodziny, regionu; podnoszą wagę upowszechniania historii bieżęństwa; wyszukują materiały na ten temat, a nawet odszukują zaginionych podczas tej migracji członków rodziny. Mimo to zadawane w wywiadach pytania o przemiany tożsamości wydają się dla badanych zbyt abstrakcyjne i mniej istotne niż sama sytuacja sceniczna i emocje przez nią wywoływane.

Inne problemy wynikające z badań tego typu to m.in.: relatywnie wysoki koszt przedsięwzięcia, duży nakład pracy przy jego organizacji, wysokie wymagania sprzętowe. Należy więc stwierdzić, że scena teatralna poza wspomnianymi powyżej zaletami może stanowić również czynnik utrudniający proces badawczy.

## Bibliografia

- Beck, U. (2004). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*. Scholar.
- Bauman, Z. (2001). Tożsamość, jaka była, jest, i po co? W: A. Jawłowska (red.), *Wokół problemu tożsamości* (s. 8–25). LTW.
- Burke, P.J., Stets, J.E. (2009). *Identity Theory*. Oxford University Press.
- Damasio, A. (2002). *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*. Rebis.
- Damasio, A. (2011). *Jak umysł zyskał jaźń. Konstruowanie świadomego mózgu*. Rebis.
- Damasio, A. (2018). *Dziwny porządek rzeczy. Życie, uczucia i tworzenie kultury*. Rebis.
- Furedi, F. (2003). *Therapy Culture: Cultivating Vulnerability in an Uncertain Age*. Routledge.
- Giddens, A. (2006). *Nowoczesność i tożsamość*. PWN.
- Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Wydawnictwo KR.
- Goffman, E. (2006). *Rytuał interakcyjny*. PWN.
- Goffman, E. (2008). *Żachowanie w miejscach publicznych*. PWN.
- Grotowski, J. (2012a). Co to jest teatr? W: J. Grotowski, *Teksty zebrane* (s. 142–145). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Grotowski, J. (2012b). Teatr – godzina niepokoju. W: J. Grotowski, *Teksty zebrane* (s. 240–244). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Grotowski, J. (2012c). Instytut Laboratorium: Program 1975–1976. W: J. Grotowski, *Teksty zebrane* (s. 584–587). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

- Grotowski, J. (2012d). Farsa-misterium. W: J. Grotowski, *Teksty zebrane* (s. 191–197). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Grotowski, J. (2012e). Poszukiwania teatru Laboratorium. W: J. Grotowski, *Teksty zebrane* (s. 614–617). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hochschild, A.R. (2009). *Żarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. PWN.
- McCall, G., Simmons, J.L. (1978). *Identities and Interactions*. Collier Macmillan Publishers.
- Mead, G.H. (1975). *Umysł, osobowość, społeczeństwo*. PWN.
- Mead, M. (2000). *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*. PWN.
- Klimczak, D. (2014). Dramoterapia jako forma aktywizacji prozdrowotnej człowieka. *Studia Sieradzana*, (6A), 38–47.
- Moreno, J.L. (1946). *Psychodrama*. Beacon House. <https://doi.org/10.1037/11506-000>
- Parafieniuk, I. (2009). Psychodrama jako metoda wspierania rozwoju tożsamości w okresie dorastania. W: M. Wróblewska (red.), *Pomoc psychologiczno-pedagogiczna w szkole. Wybrane zagadnienia* (s. 112–119). Trans Humana.
- Pawlik, W. (2007). *Grzech. Studium z socjologii moralności*. Nomos.
- Prymaka-Oniszk, A. (2017). *Bieżęństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*. Wyd. Czarne.
- Smolarska, Z. (2015). Trening empatii w teatrze partycypacyjnym. *Przestrzenie Teatru*, (12), 1–10.
- Strauss, A.L. (2013). *Żwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*. Nomos.
- Stryker, S. (1980). *Symbolic Interactionism: A Social Structural Version*. Benjamin Cummings.
- Sztompka, P. (2002). Trauma zmian społecznych. W: P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa* (s. 454–472). Znak.
- Turner, R. (2006). Role Theory. W: J. Turner, *Handbook of Sociological Theory* (s. 233–253). Springer.
- Weinstein, E., Deutschberger, P. (1963). Some Dimensions of Altercasting. *Sociometry*, (26), 454–466.
- Weinstein, E., Deutschberger, P. (1964). Tasks, Bargains, and Identities in Social Interaction. *Social Forces*, (42), 151–156.

## Participatory Theater as a Tool of a Sociologist's Work – Identity in the Process of Creation

**Abstract:** The text presented here deals with the possibility of using participatory theatre as a site for constructing identity, and thus using it as a tool for the sociologist. The starting point for the presented considerations will be the theatrical experiments of Jerzy Grotowski, who initiated in Poland the tradition of using theatre as a tool for scientific analysis. In the context of his achievements, the author of the text seeks to answer the questions: whether and to what extent the activities of participatory theatre can constitute a research laboratory for the contemporary sociologist? Can participatory theatre serve as a tool for building personal identity? Following the thinking of contemporary scholars (Anthony Giddens, Peter J. Burke et al.), we know that, as a result of the changes associated with globalisation, the acquisition of personal identification has become a life-long task for individuals. Moreover, this process has become considerably complicated in the sense that participants in social life have to cope with a situation of too many choices and, consequently, are confronted with more risks in social situations. They need a variety of competencies in the processes of assuming and playing social roles and the ability to deal with emotions, of which participatory theatre seems to be a natural laboratory. In the author's opinion, it can be a potential basis for the study of group processes. It is therefore worth reflecting on the role of participatory theatre in the construction of collective identities.

**Keywords:** identity, participatory theatre, emotions, trauma.